

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

Środa, 24 III 1982 r.

Nr 34 (10370)

Rok XXXIV

Cena 4 zł

Wyd. A.

## Delegacja partyjno-państwowa złoży wizytę przyjaźni w NRD

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie sekretarza generalnego KC NSPJ, przewodniczącego Rady Państwa NRD, Ericha Honeckera w końcu marca złoży oficjalną wizytę przyjaźni w NRD delegacja partyjno-państwowa PRL pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego.

## Leonid Breżniew w Taszkencie

MOSKWA (PAP). Jak informuje agencja TASS, Leonid Breżniew który przebywa w Taszkencie w związku z uroczystościami wręczenia Uzbekkiej SRR Orderu Lenina, która odbędzie się 24 bm., odwiedził we wtorek dwa duże zakłady przemysłowe w mieście: fabrykę ciągników oraz zakłady przemysłu lotniczego im. Czkalowa, a także kołchoz im. Lenina w pobliżu Taszkentu, prowadzący plantacje cennych odmian owoców cytrusowych.



PORTUGALIA. Slumsy na przedmieściach stolicy kraju Lizbony.

Fot. CAF-ADN

## Jutro na posiedzeniu Sejmu PRL

## Co z Trybunałem Konstytucyjnym?

WARSZAWA (PAP). Na posiedzeniu Sejmu w tym tygodniu przedstawi projekt zmian w Konstytucji, który ma być podstawą do utworzenia Trybunału Stanu. Na porządku dziennym jest również projekt ustawy o tym drugim Trybunale. Natomiast analogicznego aktu w odniesieniu do pierwszego z nich — nie ma. Dlaczego? Z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do sprawozdawcy projektu zmian w ustawie zasadniczej, pos. ŁU-

KASZA BALCERA, który stwierdził: — Problematyka Trybunału Konstytucyjnego jest bardziej skomplikowana, ponadto przystąpienie do prac nieco później. Projekt tej ustawy będzie przedłożony pod obrady Sejmu w terminie późniejszym. — Rozwiązanie oczywiście może być wiele. Specjaliści sugerują różne kompetencje i niejednokrotnie zakreślone obszary działania Trybunału Konstytucyjnego. Projekt nowelizacji Konstytucji, który Pan przedstawi w tym tygodniu w Sejmie, oznacza już pewien wybór, zakreśla ramy. Jak w tych ramach nasuwają się problemy, na które projektodawcy muszą odpowiedzieć?

— Trybunał orzekać będzie o zgodności z Konstytucją ustaw (również — jak należy sądzić — dekretów z mocą ustawy), innych aktów normatywnych jak rozporządzenia i uchwały Rady Ministrów, naczelnych i centralnych organów państwowych. I tu od ra-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## W 46. rocznicę krakowskiego strajku

◆ Kwiaty na miejscach upamiętniających historyczne wydarzenia ◆ Spotkanie uczestników strajku z przedstawicielami załogi w „Sempericie”

(Inf. wł.) W 46. rocznicę strajku w „Sempericie”, do którego dołączyli robotnicy „Zieleniewskiego”, „Sucharda”, „Sygnałów”, „Artigraphu”, „Kabla”, złożone zostały wczoraj przez delegację krakowskich zakładów pracy, przedstawicieli krakowskich władz partyjnych, administracyjnych, weteranów ruchu robotniczego, przedstawicieli organizacji młodzieżowych kwiaty na grobach „semperitowców” znajdujących się na Cmentarzu Rakowickim, a także przy pamiątkowym obelisku na Placu przy ul. Baszowej, gdzie w pamiętnym marcu 1936 rozegrały się tragiczne wydarzenia i połała robotnicza krew. Położono też kwiaty, zapalono znicze przed płytą wmurowaną w dawnych Zakładach „Semperit”, dziś Krakowskich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil”.

Tutaj też w Zakładach odbyło się spotkanie uczestników strajku sprzed 46 lat z przedstawicielami załogi, wśród których znajdowali się członkowie organizacji partyjnej, jej kierownictwa, bezpartyjni, młodzież. Otwarcia spotkania dokonał sekretarz KZ PZPR Stanisław Wiorek przypominając, że są one już stałą, doroczną, rocznicową tradycją. Przypomnił protest i walkę czerwonego Krakowa o swe robotnicze, żydowskie prawa. Dyrektor naczelny Emil Dziwota mówił o dorobku Zakładów w okresie władzy ludowej, o jego perspektywach, także o sprawach reformy gospodarczej, która przyczyni się do rozwiązania wielu aktualnych trudności. Podkreślone zostało znaczenie wczorajszego „Semperitu”, którego załoga zapisała tak wspaniałe, bohaterskie karty w historii ruchu robotniczego, ranga dzisiejszego krakowskiego „Stomilu” dla społeczeństwa, gospodarki narodowej. (bp)

## W Poznaniu otwarto giełdy towarowe „Wiosna-82”

Pierwsze rozmowy przedstawicieli handlu i przemysłu

POZNAN (PAP). Dziś w godzinach porannych otwarto w Poznaniu giełdy towarowe „Wiosna-82”. Oferuje na nich swoje towary — na zasadach dobrowolności — 800 wystawców. Wartość łącznej oferty wynosi ok. 50 mld zł. Uwzględniając wstępnie czynnik zmiany cen można zakładać, że stanowi to wartościowo 1/3 zakupów poczynionych w Poznaniu na podobnych giełdach w ub. r.

Część z nich to artykuły bardzo potrzebne zwłaszcza w gospodarstwie domowym, część — niestety — to nadal radona twórczość domorodnych projektantów breloczków itp. nie najpotrzebniejszych artykułów. Przypomnieć jednak trzeba, że rzemiosło a także i spółdzielczość znacząca część swojej produkcji sprzedają na giełdach wojewódzkich.

Rozpoczęły się także pierwsze rozmowy przedstawicieli handlu i przemysłu na giełdach towarowych „Wiosna 82” w Poznaniu. Zainteresowanie wytwórców tegorocznymi giełdami jest duże, mimo że uczestnictwo w nich ma charakter dobrowolny. Swoje oferty przedstawiają m.in. zakłady przemysłu skórzanego, odzieżowego, spółdzielczości pracy, spółdzielczości inwalidzkiej oraz rzemiosło.

Najwięcej towarów bo za ok. 28 mld zł wystawił przemysł lekki. Zawarcie umowy na dostawy tych towarów z handlem jest swoistego rodzaju legitymacją uprawniającą do przydziału surowców. Zupełnie dobrze prezentuje się oferta odzieży i obuwi dla dzieci i młodzieży do lat 15-ku. Natomiast wyraźnie brak odzieży i obuwi dla do-

rosłych. Wiąże się to oczywiście w ogromnym stopniu z brakiem surowców. Z tego właśnie powodu, wielu producentów, których nie obowiązują tzw. programy operacyjne, z wielką ostrożnością podchodzi do podpisywania wiązań umów z handlem. Stosunkowo bogaty asortyment towarów stanowią na giełdach wyroby rzemiosła.

## Zachodni wierzyciele Polski zawieszają rozmowy na temat refinansowania długów

PARYŻ (PAP). W ubiegłym tygodniu w Paryżu odbyło się posiedzenie „Klubu Paryskiego”, tj. przedstawicieli rządów 16 krajów zachodnich wobec których Polska jest zadłużona. Klubów bo przekazał polskiej administracji finansowej list z oficjalnym potwierdzeniem, że kraje wierzycielskie podtrzymują swą decyzję z 14 stycznia br. o zawieszeniu rozmów z Polską na temat refinansowania długu przypadającego do spłaty w obecnym roku. Jednocześnie list wyraża

nadzieję, że Polska będzie się wywiązywać ze swych zobowiązań płatniczych. Można wskazać na wyraźną sprzeczność w stanowisku „klubu paryskiego”: wierzyciele doskonale zdają sobie sprawę z tego, że Polska nie będzie w stanie wywiązywać się ze swych płatności, jeśli nie będzie eksportowała towarów. Z kolei eksport ów w bardzo dużym stopniu uzależniony jest od importu komponentów, na co odmawia się bieżących kredytów.

## Jutro Plenum KW PZPR w Nowym Sączu

Jutro 25 marca br. w nowosądeckim Domu Partii przy alei Wolności 49 odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Tematem plenum jest: „Umacnianie ładu, porządku i dyscypliny społecznej jako warunku wyjścia z kryzysu polityczno-gospodarczego oraz realizacji reform społecznych i gospodarczych”. Początek o godzinie 10.

## „Inter-Fragrances”

rozpoczyna  
współpracę  
z „Barwą”

Będzie  
mydło!

(Inf. wł.) — Będziemy produkować mydło — taką informację przekazał mi Michał Pawłusiewicz — szef „Inter-Fragrances-Frukta-Cracovia”. Ponieważ fakt ten miał miejsce na wysokości 3 tysięcy metrów, na pokładzie samolotu lecącego z Krakowa do Warszawy, więc następnego dnia po powrocie poszedłem do krakowskiej spółdzielni „Barwa”, która ma współuczestniczyć w tym przedsięwzięciu, aby wszystko dokładnie sprawdzić.

Prezes Jan Wolnik zacięra ręce i pokazuje trzy pachnące różnokolorowe kawałeczki mydła — to próbki laboratoryjne. Mniej więcej sześć tygodni temu w „Barwie” pojawili się emisariusze z „Inter-Fragrances” z propozycją, jak się okazało, nie do odrzucenia. Spółdzielnia jako jedyna firma spółdzielcza wyposażona jest we włoską linię do produkcji mydła, która w ostatnim czasie z powodu braku tłuszczu nie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## W Nowosądeckiem

## Cierpieniem służby zdrowia są... nie dokończone inwestycje

(Inf. wł.) Efektem zbiorowego wyjazdu w Nowosądeckie posłów tej ziemi stał się mini-raport na temat stanu realizacji inwestycji służby zdrowia. Selektowna analiza problemu pozwala skonstruować dwa generalne wnioski. Po pierwsze — znaczna część rozpoczętych inwestycji zamaria z powodu braku materiałów wykonawczych (np. centralnego ogrzewania czy wodno-kanalizacyjnych). Po drugie — występują, wcale nie odosobnione, przypadki

przewodzenia określonych zadań budowlanych bez wymaganej, nieodzownej dokumentacji. Nasuwa się również refleksja, że wiele niedociągnięć i kłopotów przy pracach finalnych mają źródło natury subiektywnej, opóźnienia determinowane są zwykłą opaniałością czy po prostu lenistwem niektórych ludzi.

Jak inaczej zainteresować słowa posła z Zakopanego, STEFANA DZIEDZICA, który wraz z zespołem radnych WRN wizytował dom opieki

społecznej dla dzieci upośledzonych w Białce Tatrzańskiej? Stwierdził bowiem, że efektem ośmiolatniego „zaangażowania” nowotarskiej ekipy Kombinat Budownictwa Komunalnego przy remoncie domu dla chorych dzieci jest zaledwie głęboki przekop, zresztą napełniony wodą, który stwarza małym pacjentom ogromne niebezpieczeństwo. Wobec kogo wyciągnięte będą konsekwencje za to, że ośrodek spółdzielczości inwalidzkiej w Bukowinie Ta-

trzańskiej, zbudowany za niebagatelne 100 mln zł, jednako lat stoi w stanie surowym i powoli ulega dewastacji?

Szafiarni administracyjnie przyporządkowane są gminie białodunajskiej. W zakresie opieki zdrowotnej — zespołowi w Nowym Targu, a inne wsi gminy — ZOZ-owi w Zakopanem. Dziś, gdy w Szafarach stoi duży ośrodek zdrowia, należy rozstrzygnąć

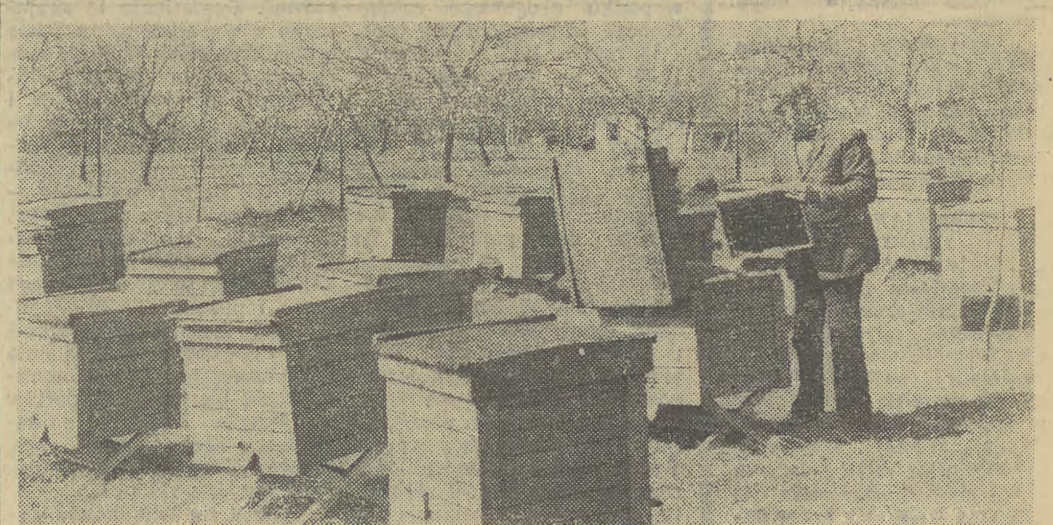
(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Embargo

na zboże do ZSRR  
kosztowało USA  
22 mld dolarów

WASZINGTON, MOSKWA, BONN (PAP). Prezydent USA, Ronald Reagan potwierdził na spotkaniu z wydawcami prasy rolniczej, że nie zamierza wprowadzać embarga zbożowego przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Powiedział, że embargo ogłoszone w 1980 r. przez Jimmy'ego Cartera (i zniesione przez samego Reagana, gdy tylko doszedł do władzy) w związku z wejściem wojsk radzieckich do Afganistanu, przysporzyło trudności gospodarczym farmerom amerykańskim, ale nie upodliło w Związku Radzieckim, który zakupił zboże gdzie indziej. „Embargo

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Fot. OTTO LINK

Czy obrodzą jabłonie, sliwy...?

## Pszczoly też o tym zadecydują

(Inf. wł.) Stale jesteśmy przekonani, że tylko maszyny, nawozy mineralne, ziarno kwalifikowane wpływają na wielkość produkcji rolnej. I to jest prawda. Ale są jeszcze inne czynniki, które bezpośrednio wpływają na wielkość zbiorów, a szczególnie obrotu „zapłodnic” ty zбору owoców. Jest to zapychanie kwiatów przez jedne z

najbardziej pracowitych owadów — pszczoły, a także inne owady. Szczególnie w kwiatkach jabłoni, gdzie w każdym z nich jest około 100 tys. ziaren pyłku, jedna pszczoła nosząca na sobie ok. 75 tys. tych ziarenek, może w ciągu jednego obrotu „zapłodnić” ty zбору owoców. Jest to zapychanie kwiatów przez jedne z

trzmieł, który dzięki swoim fizycznym walorom jest bardzo użyteczny. Nic też dziwnego, że rolnicy, a szczególnie sadownicy bardzo sobie cenią pracę pszczoł i przy każdej zagroźbie, gdzie wokół rosną jabłonie, sliwy i inne drzewa (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## O ekonomii po ludzku

## Złoto a pieniądź

Czy złotówkę można wymienić na złoto?  
Czy wymienić można na złoto dolara?  
— mówi doc. dr hab. JAN PAWLIK  
z Instytutu Ekonomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kiedy wybuchła I wojna światowa, w większości krajów zawieszono wymienialność banknotów na złoto. Krajów zaczął wtedy wyłącznie „papier”. Wtedy już nie było wszystko jedno, czy ma się banknot 100-koronowy, czy 5 złotych 20-koronówek. W okresie międzywojennym próbowano przywrócić walutę złotą, ale udało się to tylko częściowo i na krótko. Wielki kryzys lat 1929-1933 „dobił” system waluty złotej. W 1933 roku „zawieszono” dla zwykłych śmiertelników wymienialność papierowych dolarów na złoto; dolary wymieniano na złoto jedynie bankom centralnym innych państw, a i to skończyło się w 1971 roku.

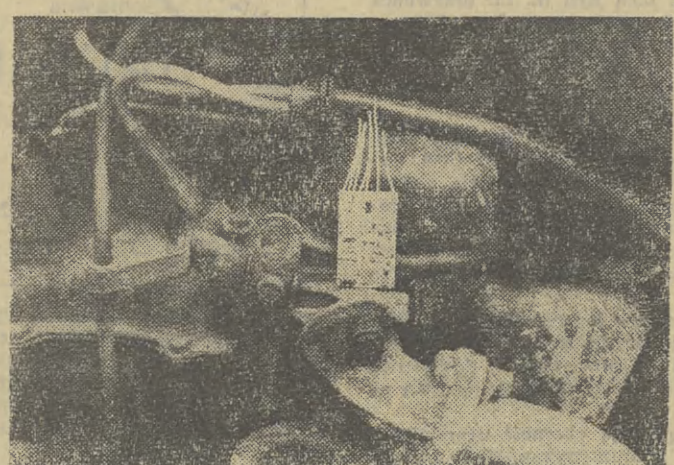
Istniejące obecnie złote 20-dolarówki spełniają wyłącznie funkcję gromadzenia skarbow. Nie funkcjonują w obrocie, nie są więc de facto pieniądzem, podobnie jak i wypuszczone u nas w latach 70. srebrne 200 złotych.

Obecnie więc prawie na całym świecie krąży wyłącznie pieniądź papierowy o różnych nazwach: złote, korony, marki, dolary, ruble itp. Pieniądź te nie są oparte na złocie, ani nie mają pokrycia w złocie.

Spisał: ZBIGNIEW KRZYSZTYNIAK

## Zapłon elektroniczny do „malucha”

(Inf. wł.) W Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Mikroelektroniki Hybrydowej i Rezystorów UNITRA-TELPOD w Krakowie trwają obecnie prace nad elektronicznym układem zapłonowym „fiata 126 p”. „fiata 126 p”, „poloneza” oraz bezstykowym układem zapłonowym do motorów kraw-



Na zdjęciu: ta mała płytka zastępuje cały układ zapłonowy „malucha”. Przy serijnej produkcji montowana będzie we wnętrzu odlewu z lekkiego stopu wielkości dwóch pudełek papierosa. Fot. W. KŁAG

Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej oszczędności paliwa obecnie uzyskiwane wahają się w granicach 0,26-0,34 l/100 km. Dotyczy one jazdy w ruchu miejskim. Przypuszcza się, że oszczędności te wzrosną do ok. 0,5 l/100 km w porównaniu z samochodami wyposażonymi w konwencjonalny układ zapłonowy. Ale stosowanie zapłonu elektronicznego to nie tylko oszczędność paliwa. O wiele ważniejsze są oszczędności materiałowe — można wtedy znacznie przedłużyć okres wymiany świec w silniku samochodu, bowiem silniejsza, a co najważniejsze, stała iskra na świecy zapłonowej pozwala na zwiększenie odstępu między elektrodami. Zapłon elektroniczny jest także mało wrażliwy na ruch samochodu z rozładowanym akumulatorem. Na stanowiskach prób widzieliśmy iskrę na świecy przy napięciu akumulatora ledwie 5 V!

Wiele firm zachodnioeuropejskich seryjnie montuje do swych pojazdów elektroniczne urządzenia zapłonowe. W znaczny sposób upraszcza to ob-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Wyrok Sądu Śląskiego OW

KATOWICE (PAP). Przed Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu na seji wyjazdowej w Katowicach zakończona została rozprawa przeciwko Ryszardowi Godziowskiemu, byłemu pracownikowi Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Katowicach. Oskarżony był o to, że pełniąc służbę w jednostce zmilitaryzowanej w Przedsiębiorstwie Robót Górniczych w Katowicach i działając w celu trwałego uchylenia się od tej służby, od dnia 16 stycznia 1982 r. zaprzestał jej pełnienia i pozostawał poza tą jednostką do dnia 22 lutego 1982 r.

Sąd uznał go winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i skazał w trybie dorocznym na podstawie art. 304 par. 1 KK w związku z artykułami 4 ust. 1 i 4 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego na karę 3 lat pozbawienia wolności oraz kary dodatkowej: 2 lat pozbawienia praw publicznych i podanie treści wyroku do publicznej wiadomości. Wyrok ten jest prawomocny.



## Koniec z nakazami pracy

## Kto zatrudni absolwenta?

Absolwenci wielu kierunków studiów wyższych od lat obciążeni są tzw. nakazami pracy. Oznacza to, że młody magister zobowiązany jest do podjęcia zatrudnienia, a jeżeli tego nie zrobi, grozi mu zwrot państwu kosztów wykształcenia. Przymus podjęcia pracy wynika z ustawy pochodzącej z 1964 roku o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych. Niestety ustawa ta ma raczej formalny charakter, jako że w przeciagu ostatnich kilkunastu lat wiele się na naszym rynku pracy zmieniło i dzisiaj o znalezienie pracy zgodnej z wykształceniem, jest bardzo trudno. Prawo, które nie odpowiada aktualnym stosunkom społecznym jest prawem malowanym i zamiast pożytków przynosi same negatywne skutki. Te najważniejsze sprzeczności się do utrwalenia przekonania, że przepisów prawnych nie trzeba szanować...

Świadomość, że ustawa z 1964 roku wymaga radykalnych zmian, sprawiła podjęcie prac nad projektem nowej ustawy o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych. Prace legislacyjne są już bardzo zaawansowane i obecnie wyłania się zasadniczy kształt nowej sytuacji prawnej przyszłych absolwentów naszych uczelni.

Projekt nowej ustawy proponuje przede wszystkim rezygnację z wspomnianego na wstępie nakazu pracy, m.in. dlatego, że nakaz ten stracił wszelki sens. W związku z tym inną ma być rola uczelnianych pełnomocników do spraw zatrudnienia. Do tej pory byli oni administracyjnymi egzekutorami przymusu zatrudnienia — teraz mają być pośrednikami między uczelniami, a zakładami pracy. Do ich obowiązków należy przede wszystkim udzielanie pomocy absolwentom w znalezieniu pracy, zgodnej z ukończonym kierunkiem studiów, wskazywanie przedsiębiorstw na możliwość zatrudnienia młodych specjalistów.

Inaczej także zamierza się unormować sytuację finansową absolwentów, podejmujących pracę w regionach, odczuwających szczególny brak wysokowykwalifikowanych kadr. Faktem jest przecież, iż mimo „nadprodukcji” absolwentów ciągle jeszcze występuje nierównomierne nasycenie specjalistami różnych rejonów kraju. Miasta, a szczególnie duże aglomeracje miejskie, są preferowane przez młodych ludzi — tzw. prowincja często nie może się doczekać na kandydata gotowego właśnie tutaj rozpocząć zawodowe życie. Dotychczas nie udało się nam uruchomić skutecznych zachęt, sprawiających, że praca na wsi czy w oddalonym od dużego ośrodka małym miasteczku, może się okazać atrakcyjną dla absolwenta.

Projekt nowej ustawy wychodzi naprzeciw często powtarzanemu opinii, iż należy pomagać w zagospodarowaniu się tym specjalistom, którzy podejmą pracę tam, gdzie wymaga tego interes narodowej gospodarki. Proponuje się więc studentom szczególnie deficytowych kierunków przyznawanie specjalnych kredytów, a po podjęciu pracy — dodatkowych kredytów na zagospodarowanie się, nie tylko umożliwiających zakup pierwszych mebli, ale także rozpoczęcie budowy jednorodzinnej domu. Możliwe jest również bezpłatne przyznanie budowlanej działki.

Zamierza się ponadto przyznawać dodatkowe fundusze uczniom, kształcących się w określonych kierunkach, jak też przedsiębiorstwom, zatrudniających „nieproduktownych” absolwentów. Chodzi np. o socjologów czy psychologów, których praca — przy obowiązywaniu zasad reformy gospodarczej — może być uznana przez samodzielną pracodawcę za zupełnie zbędną. Skoro bowiem socjolog czy psycholog nie produkuje konkretnych rzeczy, to nie ma żadnego sensu wypłacanie mu miesięcznej pensji. Oczywiście myślenie bardziej odmiennie sformułowane byłoby pożądane, jednak ustawodawca, dokonując sobie sprawę z tego, że wielu szefów przedsiębiorstw myśli raczej w kategoriach wymiarów, próbuje ich zainteresować dodatkowo przyznawanymi funduszami.

Generalną zaletą projektu nowej ustawy o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych jest jasno wyartykułowany cel studiów. Chodzi nie o zdobycie dyplomu w ogóle — ale o zawód, nie o zajęcie, posadę — ale o podjęcie zgodnej z wykształceniem pracy.

Każdy, kto zajmuje się zatrudnieniem absolwentów, wie, że obecnie cytowane wyżej intencje ustawodawcy należą niestety tylko

do pobożnych życzeń, przede wszystkim dlatego, że pogłębia się różnica między „popytem” a „podażą” absolwentów szkół wyższych. Na wielu wydziałach naszych uczelni kształcimy tylu studentów, że już na początku studiów dobrze wiemy, iż znaczącej ich liczbie nie zapewni się zatrudnienia. Ciągłe jeszcze nie udało się nam rozstrzygnąć zasadniczego dylematu: czy kształcić zgodnie z wymogami gospodarki czy też nie oglądając się na jej potrzeby?

Wielu specjalistów stoi na stanowisku, że aby nowa ustawa po wejściu w życie przyniosła pozytywne skutki, muszą być towarzyszące, dodatkowe, uzupełniające, akty prawne. W innym przypadku, spodziewając się sukcesu, poniesiemy kolejną porażkę.

A więc konieczne jest sporządzenie dokładnego rejestru potrzeb naszego przemysłu, oświaty, kultury, czy usług w zakresie zatrudnienia. I to rejestru, obejmującego wieloletnie, perspektywiczne potrzeby. Rejestr taki potrzebny jest zwłaszcza dzisiaj, kiedy systematycznie postępować będzie proces zwalniania, a nie przyjmowania nowych pracowników. Musimy przynajmniej w przybliżeniu wiedzieć, ilu studentów należy kształcić na poszczególnych kierunkach. Nie zapominać przecież, że wykształcenie na poziomie wyższym jest przedsięwzięciem kosztownym, za które płacimy wszyscy. W dobie kryzysu chyba nie stać nas na nie liczenie się z brutalnymi realiami.

Wprawdzie może ktoś powiedzieć, że studia wyższe, to nie tylko zdobycie zawodu ale także intelektualne wzbogacenie młodego pokolenia, podnoszenie ogólnej społecznej kultury i w tej sytuacji zwracanie uwagi tylko na pieniądze jest przedsięwzięciem niebezpiecznym. W takiej argumentacji jest wiele racji, nie mniej jednak warunki, w jakich żyjemy, nie pozwalają nam na „zamrażanie” złotych. Nie mamy wyboru. Musimy oszczędzać, a oszczędności te — rzecz jasna rozsądne — winny także dotyczyć szkolnictwa wyższego.

Przyszła także pora na jasne postawienie sprawy wobec kandydatów na studentów. Jeszcze przed wstąpieniem indeksu należy realistycznie określić szanse przyszłych absolwentów na otrzymanie pracy po zakończeniu studiów. Już obecnie drukowane informatory dla kandydatów na wyższe studia pokusiły się o podział poszczególnych kierunków na te, na które jest większy „popyt” niż „podaż”, na kierunki o zrównoważonym „popycie” i „podaży”, kierunki, których absolwenci będą mieli małe szanse na znalezienie interesującej ich pracy, oraz te, gdzie szanse te są prawie iluzoryczne. Nie trudno przewidzieć, że małe i prawie żadne szanse mają i będą mieli studenci wielu kierunków humanistycznych.

Zanim informatory dotrą do rąk uczniów szkół średnich, już dzisiaj wiele do zrobienia mają nauczyciele i rodzice. Chodzi o profilowanie zainteresowań, o wczesny wybór konkretnego kierunku studiów. Wczesny, bo nie ograniczający się tylko do uczniów szkół maturalnych. Ci ostatni, którzy za kilka miesięcy będą starali się o przyjęcie do szkół wyższych, jeszcze teraz powinni poważnie przemyśleć wybór przyszłego zawodu. Bez kierowania się obowiązującą modą czy środowiskowymi naciskami. Bo tak już jest, że w trakcie egzaminów wstępnych myśli się tylko o ich pomyślnym finale, sprawie zatrudnienia — jako bardzo odległą — odsuwając na dalszy plan.

Frustacja i niezadowolenie pojawiają się dopiero przy końcu studiów, gdy nagle okazuje się, że zdobycie pracy staje się przedsięwzięciem bardzo trudnym. Jakże często można wówczas słyszeć twierdzenie młodych ludzi, że nie powinni się przyjmować na studia tak liczne grupy studentów, skoro dla absolwentów nie ma zatrudnienia, a jeżeli już te przyjęcia nastąpiły, każdemu winno się zapewnić interesującą pracę. Jeszcze raz powtórzmy więc, że w wielu zawodach i specjalnościach miejsce nie tylko nie będzie przybywało, ale wręcz przeciwnie — będzie ich mniej. W tej sytuacji pytanie: kto zatrudni absolwenta? — studenci i ich rodzice powinni zadawać sobie nie w momencie otrzymywania dyplomu lecz grubo wcześniej. Wówczas gdy na uczelnie skierowane zostaje podanie o przyjęcie na I rok studiów.

RAFAŁ BELCZYŃSKI

Fragment „Panoramy Racławickiej”.

Fot. Wacław Klag

## Racławice - spadkobierca pięknych tradycji

188 lat temu, 24 marca 1794 r. Tadeusz Kościuszko ogłosił w Krakowie „Akt powstania obywateli, mieszkańców województwa krakowskiego”; rozpoczęła się insurekcja kościuszkowska.

— Chłopczy, brać mi te armaty! Jeno żwawo! Jak wiadomo, od tego rozkazu wydanego przez Naczelnika w sukmanie krakowskim kosynierom, Racławice przeszły do historii. Odnosił się do porządku, że działo się to wczesnym popołudniem 4 kwietnia 1794 roku, kiedy to Tadeusz Kościuszko stoczył zwycięską bitwę z wojskami gen. Tormasowa, mającego do dyspozycji 12 dział. Właśnie owe działa wzięli brawurowym szturmie kosynierzy. Było ich ok. 2 tys., przewodził im Wojciech Bartos. Atak stał się sławny, bitwa wygrana, Racławice urosły do rangi najpiękniejszych narodowych symboli. Tylko, że wśród owych dwu tysięcy nie było ani jednego chłopca z Racławic... Próbo by ich było szukać i wśród poległych — i wśród żywych.

Mato kto o tym wie. A sami racławiczanie przypominają ów fakt nader niechętnie. I nie mają racji: prawie 200 lat, które upłynęły od historii na Wyżynie Miechowskiej pełne są wydarzeń świadczących o wielkim patriotyzmie wszystkich kolejnych pokoleń wiości — symbolu. Przypomnijmy niektóre z pamiętnych kart historii: te brakujące uzupełnił niedawno młody krakowski naukowiec, rodzony wnuk racławickiego wojty, magister Stanisław Piwowarski.

## Gdy zaczynano wznosić kopiec Kościuszki,

a działo się to w Krakowie jesienią 1820 roku, dawny oficer artylerii z okresu insurekcji, poszedł do Izby Reprezentantów Wolnego Miasta Krakowa, Jakub Czerwinski zebrał przy pomocy mieszkańców Racławic symboliczną garść ziemi z pola bitwy. Ziemia — wraz ze szczątkami poległych w 1794 roku oficerów 3 regimentu pieszego

## Gdy naród do boju...

W okresie narastających ruchów patriotycznych w całym rozorzanym zaborami kraju, Racławice znów wróciły na usta wszystkich Polaków. 19 października 1881 r. — w 84 rocznicę śmierci Kościuszki, na pola bitewne przybyło kilka tysięcy osób z Królestwa i spoza kordonu, z Krakowa i całej Galicji. Po uroczystym nabożeństwie tłum, niosąc chorągwie z godłami Polski i Litwy, udał się na miejsce sławnego ataku kosynierów. Wśród manifestantów znalazł się też potomek Bartosza Głowackiego — biedny chłop

z Rzędowic, na wspomnienie którego zorganizowano na poczekaniu zbiórki pieniędzy. Na polu bitwy wkopano potężną dębowy krzyż. Stał tam do 1865 roku, kiedy to spalono go z polecenia władz carskich.

— A gdy się wypełniły dni i wybuchło Powstanie Styczniowe — w powstańcze szeregach wstąpił liczący racławicki obywatel. Dyktatorowi powstania, gen. Marianowi Langiewiczowi wręczono ozdobną karabell Tadeusza Kościuszki.

Przyszły lata wzmoczonej represji ze strony zaborcy, o większych manifestacjach patriotycznych nie mogło być mowy. Ale przecież ciągnęło nadal Racławice z całego kraju do Racławic. Społeczeństwo polskie zadbało nie tylko o mogiły, lecz i o żywych: w wiosce wybudowano urząd gminny, szkołę... Pierwsze wielkie zgromadzenie odbyło się w 100 rocznicę insurekcji na polach Janowickich.

Przemawiając do licznie przybyłych chłopów działacz ludowy, Jakub Bojko powiedział: „Postępiem szlachetnym Kościuszko obudził lud niższych stanów: z wiekowego uśpienia i wytknął drogę, którą odtąd cały naród postępować musi, jeżeli ma jako tako istnieć”.

Na pobojuwisku zasadzono wtedy 5 drzew, poświęcając je Kościusce, Madalińskiemu, Malachowskiemu, Wodzieckiemu i Zajackowskiemu.

## Mijały lata

— rosiły kolejne pokolenia mieszkańców Racławic. Każde z nich było świadkiem kolejnych wydarzeń, świadczących jak bardzo nazwa ich wioski stała się drogą sercu wszystkich Polaków. Zgromadzenie chłopów w 1905 roku domaga się wprowadzenia do szkół, urzędów i są-

downictwa języka polskiego. 8 maja 1916 r. dziesięć tysięcy uczestników manifestacji popiera legiony i deklaruje gotowość włączenia się do ruchów niepodległościowych. Pod gołym niebem wystawiono wtedy sztukę „Ancyza” „Kościuszkę pod Racławicami”.

W stulecie śmierci Kościuszki w wielkim patriotycznym zgromadzeniu w Racławicach uczestniczył Stefan Żeromski. W październiku 1918 r. rozbrojono w wiosce żandarmów austriackich. W 1922 roku powstało Towarzystwo Krakusów Racławickich.

Przyszł przełom lat 20 i 30, a wraz z nim — chłopstwa. Racławice wraz z innymi wielokrotnie występowały w historycznych insurekcjach. Przeciwnie, są one przez historię zobowiązani do prowadzenia w rozwijaniu kultu kościuszkowskiego, sławy i chwały chłopstwa czynu „brojnego”.

I obowiązek ten od prawie dwu wieków wykonują dobrze.

LESZEK MAZAN



Pięć historycznych lip: Kościuszki, Madalińskiego, Malachowskiego, Zajacka i Wodzieckiego.

Fot. Wacław Klag

cież w zdecydowanej większości wychowują dzieci), wnioskując o przywrócenie im odebranych uprawnień. Uprawnienia oczywiście przywracano, nie na długo jednak. Po raz kolejny okazało się, że twórcy nowych, alimentacyjnych przepisów, nie byli zbyt dalekowzroczni i dali się zaszkodzić kolejnym zmianom w wysokości dochodów ludności. Rok 1981 przyniósł bowiem kolejną podwyżkę płac wielu grup pracowniczych, a z nią zmianę dochodowości w rodzinach. Także tych, złożonych z matek, samotnie wychowujących dzieci. Znaczną ich część przekroczyła „przepisową” wysokość dwutysięcznego, maksymalnego miesięcznego dochodu, wypadając tym samym poza ramy funduszu alimentacyjnego.

## WALORYZACJA ALIMENTÓW

Znawcy przedmiotu stoją na stanowisku, że konieczne jest opracowanie nowych zasad wypłacania przez państwo alimentów. Chodzi nie tylko o samo podniesienie górnej gra-

Postulat, który się ostatnio pojawił jest wielce sensowny. Zmierzano o takiej zmiany procedury cywilnej, by sądy — w pewnym sensie — uwzględniając zmieniające się warunki życia, same podnosiły wysokość świadczeń alimentacyjnych. By je po prostu waloryzowały.

## SPECJALNA OCHRONA

Nie wiadomo, czy i kiedy postulat ten będzie spełniony, wiadomo natomiast, że właśnie matki, samotnie wychowujące dzieci, winny znaleźć się w grupie społecznej specjalnie chronionej. Chronionej społecznie przed negatywnymi skutkami wzrostu kosztów utrzymania, którego jesteśmy obecnie świadkami.

Obecnie zdecydowana większość samotnych matek wychowuje jedno lub dwoje dzieci, nie rzadziej są jednak przypadki, że na utrzymaniu kobiety jest aż troje dzieci. Sytuacja materialna tych rodzin jest ciężka, a czasem nawet

## „Państwowe” alimenty

Potrzeba modyfikacji ustawy z 1974 roku • Waloryzacja świadczeń • Matki samotne, wychowujące dzieci wymagają specjalnej ochrony

nicy miesięcznych dochodów, uprawniających do świadczeń alimentacyjnych (dzisiaj 2 tys. zł na jednego członka rodziny, to rzeczywiście bardzo mało), ale także i o waloryzację samych alimentów, zgodnie ze zmieniającymi się warunkami życia, wzrostem kosztów utrzymania itp.

Przyznać trzeba, że taka waloryzacja i dzisiaj jest możliwa, chociaż bardzo utrudniona. Matka może zwrócić się do sądu z wnioskiem o podwyższenie wcześniej zasadzonej sumy alimentów, argumentując swoje żądanie choćby zmianą cen czy pogorszeniem się warunków życia dziecka. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wniosek uwzględni, przynajmniej jednak trzeba, że sprawy takie trwają stosunkowo długo. Nie każda jednak kobieta z radością wchodzi na salę rozpraw, wiele z nich kosztom kilkusetzłotowej podwyżki chce oszczędzić sobie kontaktu z sądem, który zawiadzi ich zaufaniem. Żenujące jest przecież że strony meczynny handryczenie się o kilkaset złotych, których domaga się matka na utrzymanie dziecka. Jego przecież dziecka. Niestety wielu panów odznacza się tak bezwzględny egoizmem, brakiem uczuć wyższych, iż w obronie swojego portfela gotowi są uciekać się do odrażających argumentów byle tylko nie płacić więcej na syna czy córkę. Nie dziwny jest kobietom, że chcą uniknąć takich przykrych wizyt w sądzie. W konsekwencji cierpi tylko dziecko, pozbawione często możliwości zaspokojenia elementarnych potrzeb.

oplakana. Tymczasem, jak wynika z danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, średnia wysokość alimentów, wypłacanych w ubr. przez państwo, wynosiła 666 zł. Jest to suma rzeczywiście mała i nie rozwiązuje trudnych problemów materialnych samotnych matek.

Kiedy przychodzi do dyskusji o ewentualnym podwyższeniu świadczeń alimentacyjnych jako kontrargument wysuwa się twierdzenie, że sądy określają alimenty na wysokości adekwatnej do zarobków, osiąganych przez ojca i jak tylko mogą, oscylują przy maksymalnej granicy. Z drugiej strony jednak prawnicy dobrze wiedzą, że wielu mężczyzn, w obawie własnej przed wyższymi alimentami, nie podejmuje lepiej płatnej pracy. Często z prostego wygodnictwa, gdyż ta lepiej płatna praca jest z reguły cięższa od pracy mniej płatnej. Prześniamy się więc przejmować tym, ile konkretny pan zarabia, a bierzmy pod uwagę to, ile mógłby zarabiał, gdyby tylko chciał mu się solidnie pogodzić z kark. Fakt ojcostwa musi rodzić konsekwencje choćby sprzeczające się do zapewnienia dziecku godziwych warunków życia.

Gdy mówimy o wysokości alimentów, wypłacanych z funduszu alimentacyjnego, nie zapominamy, że świadczenia te nie stanowią ani zapomogi ani darowizny, ale są jedynie formą pożyczki. Państwo placąc określone sumy bierze na siebie obowiązek ich egzekucji — czyli samo zainteresowa-

nie jest w ściganie pieniędzy od alimentacyjnych dłużników. Niestety egzekucja ta w dalszym ciągu nie jest całkowita. Koniecznym wydaje się więc podjęcie takich przedsięwzięć, by spora grupa „niebieskich ptaków”, systematycznie uchylających się od lożenia na własne dzieci, zrozumiała, że takie postępowanie nie będzie się im opłacało. Myślę tutaj o szerszym stosowaniu zasady przymusowej pracy, jak też pozbawianiu wolności w połączeniu właśnie z pracą w zakładach zamkniętych, szczególnie opornych, alimentacyjnych dłużników. Nie mamy choćby oszczędzać i nie mamy się też nad kim rozczulać. Bo konsekwencje pewnych niedowładów w zakresie funduszu alimentacyjnego ponosimy wszyscy, przecież fundusz ten tworzony jest z naszych wspólnych, społecznych pieniędzy.

## CZY BĘDZIE REFORMA FUNDUSZU?

O przeprowadzenie reformy funduszu alimentacyjnego dopominają się nie tylko zainteresowane nim kobiety, ale także ludzie z uwagi na swoje zawodowe czy społeczne obowiązki, zajmujący się opieką nad rodzinami, znajdującymi się w szczególnie trudnych warunkach materialnych. Postuluje się więc m. in. znaczne podniesienie górnej granicy dochodów, uprawniających do korzystania z dobrodziejstwa funduszu alimentacyjnego, jak też podniesienie samej wysokości alimentacyjnych świadczeń. Tak, aby świadczenia te stanowiły istotną pomoc dla samotnych matek, a nie tylko małą i coraz mniej znaczącą zapomogę.

Przy okazji dyskusji o reformie funduszu wskazuje się także i na inne mankamenty tej formy świadczeń dla niepełnych rodzin. Zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami, z „państwowych” alimentów nie mogą np. korzystać dzieci, których ojcostwo nie zostało ustalone, nie mogą także tego typu świadczeń pobierać matki w sytuacji, gdy wobec osoby zobowiązanej do placenia alimentów obowiązek ten na skutek zdarzeń losowych czasowo uchyłono. Ogranicza to znacznie zasadniczy cel funduszu alimentacyjnego, którym jest materialna pomoc dla matek, znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej.

Gdy mówimy o alimentach nie zapominamy, że zdecydowana większość ojców każdego miesiąca uiszcza określone przez sąd świadczenia. Dzisiaj przecież każda rozprawa rozwodowa z mocy prawa, w przypadku rozwiązania małżeństwa, obligatoryjnie kończy się przyznaniem alimentów dla dziecka, alimenty te z reguły placą także ojcowie dzieci pozamałżeńskich. Uchyłanie się od alimentacyjnego obowiązku dotyczy tylko pewnej grupy mężczyzn, zaliczanych często do tzw. marginesu społecznego. Skoro więc państwo już przed kilku laty postanowiło wydać zdecydowaną walkę tego typu panom, trzeba być w tej walce konsekwentnym. Trzeba także zdać sobie sprawę, że nie wolno karać dzieci za błędy swoich rodziców. Stąd domaganie się reformy funduszu alimentacyjnego wydaje się tym bardziej zasadne.

Obniżenie poziomu naszego życia w stopniu szczególnym dotknęło właśnie rodziny najsłabsze, do których zaliczają się przecież te, złożone tylko z matki i dzieci. Właśnie one mają prawo oczekiwać od nas jako społeczeństwa rzeczywiste efektywnej pomocy — my ze swojej strony natomiast mamy również prawo domagać się od państwa wyposażonego w aparat egzekucyjny, aby wyłożone ze społecznej kasy pieniądze, tworzące fundusz alimentacyjny, do tej kasy w pełnej wysokości wróciły. Właściwy wyegzekwowane od niesolidnych ojców.

JANUSZ HAŃDEREK





